

Kraków, 2019-05-04

Recenzja pracy doktorskiej mgr Iwony Długoń

Czartoryscy z Pelkiń. Dzieje rodziny

(maszynopis, ss. 550)

Książęca rodzina Czartoryskich wielokrotnie wymieniana jest na eksponowanych miejscach w dziejach naszej Ojczyzny. Pochodząca z rodu Giedymina obecna jest w dziejach od początków unii polsko-litewskiej. Jej znaczenie systematycznie wzrastało, by w wieku XVIII i XIX Czartoryscy stali się jedną z najbogatszych i najbardziej wpływowych rodzin magnackich. Jej polityczne związki wpływały na bieg wydarzeń; jej bogactwo wspierało ją w tych wysiłkach. Nie powstała dotychczas żadna większa praca obejmująca historię całego rodu Czartoryskich od czasów najdawniejszych po współczesność. Poszczególnymi przedstawicielami rodu interesowali się historycy i historycy literatury, publikując artykuły i przyczynki o nich, wydając książki, najwięcej oczywiście o linii puławsko-sieniawskiej, a zwłaszcza o Adamie Jerzym Czartoryskim. Linia od jego młodszego brata Konstantego przez lata czekała na większe zainteresowanie i pogłębione studia nad jej dziejami. W ostatnich latach ta luka bardzo powoli zaczęła być wypełniana. Czekano jednak nadal na pracę poświęconą najważniejszym przedstawicielom tej linii.

Lukę tę wypełnia przedstawiana praca doktorantki, która skupiła się na dziejach linii, jak ją nazywa wiedeńskiej, a później jej gałęzi pelkińskiej, choć dla mnie bliższa jest nazwa: linia klewańsko-mieczyboska. We wstępie autorka charakteryzując braci Adama Jerzego i Konstantego Czartoryskich, notuje, że młodszy jawił się jako przeciwieństwo starszego, kierował się uczuciami i porywami serca, ale przecież to i starszemu można przypisać. Nie wydaje mi się, żeby braci wiele dzieliło; może orientacje polityczne w czasach napoleońskich, choć najbardziej pronapoleoński w rodzie Czartoryskich był ostatni przedstawiciel, niewymienianej przez autorkę linii koreckiej – Józef Czartoryski. Stwierdzenie, że wiedeńscy Czartoryscy pozostawali w cieniu paryskich jest tylko w części prawdziwie. Wybór różnych dróg aktywności, zwłaszcza po r. 1831, nie spowodował zerwania wzajemnych więzi

rodzinnych, i to nie tylko między braćmi, ale także co, należy dobitnie podkreślić, także między nimi a siostrami. Wszak starsza Maria wiele lat spędziła w Wiedniu, będąc łącznikiem między obu braćmi; pisząc w listach do starszego o młodszym, odwiedzając młodszego informowała go o losach starszego. Zachowana obfita korespondencja między rodzeństwem wskazuje na głęboką przyjaźń między nimi. To Adam Jerzy Czartoryski w liście z czerwca 1853 niepokoił się, że „jak nas już nie będzie to między naszymi dziećmi nie pozostanie żaden związek, ani spólna myśl, która za młodu nie była pielęgnowana. Moje przewidywania o nich spełnia się. Szkoda, bo teraz co nam pozostaje, jeżeli nie węzeł familijny?”. Ten niepokój, można rzecz, jest też obecny na kartach pracy doktorantki, choć wielokrotnie przytacza fakty współpracy, opieki i oddania jednych drugim, m.in. współpraca Władysława i Jerzego Czartoryskich czy opieka Witolda Czartoryskiego nad małoletnimi Adamem Ludwikiem i Witoldem Kazimierzem Czartoryskiemu.

Autorka na s. 7 pisząc o założeniach pracy odnotowuje, że jej celem jest „próba przywrócenia pamięci Witoldowi i jego potomkom poprzez nakreślenie historii reprezentowanej przez nich pełkińskiej gałęzi Czartoryskich”. Dodaje od razu, żeby to uczynić musi przedstawić najpierw koleje życia Konstantego i Jerzego Czartoryskich.

Praca ma układ chronologiczno-problemowy, choć wydaje się, że jest ona zbudowana w pierwszej części (roz. I i II) w układzie chronologiczno-genealogicznym, czyli przedstawione są życiorysy najważniejszych przedstawicieli rodu i ich różnorodnych aktywności. Następne rozdziały to już układ chronologiczno-problemowy dotyczący losów Witolda Czartoryskiego i jego rodziny z dodaniem losów majątności i dóbr rodowych. Dokonany wybór jest bardzo dobrze uzasadniony i nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Praca składa się ze wstępu, 6 rozdziałów, podzielonych na podrozdziały i zakończenia. W pracy zamieszczonych zostało 40 fotografii i rycin, 27 tabel, 4 mapy, przybliżających czytającemu narrację autora, gdyż wszystkie one ilustrują przedstawiane osoby lub podejmowane tematy. Pracę wzbogaciły także przygotowane przez autorkę 3 tablice genealogiczne.

We wstępie autorka naszkicowała problemy badawcze, które stanęły przed nią, sformułowała zagadnienia, którymi się zajęła. Przedstawiła bazę źródłową na której oparła swą dysertację, omawiając wykorzystane archiwalia, źródła drukowane, czasopisma, literaturę przedmiotu. Podkreśla, że wiele materiałów dotyczących tej linii Czartoryskich uległo zniszczeniu i w wielu miejscach musiała wykorzystywać źródła pośrednie. Wielokrotnie podkreślała o otrzymanej pomocy od rodziny Czartoryskich w docieraniu do nieznanych dotąd

materiałów, często ze zbiorów rodzinnych, a także płynące, zwłaszcza od, jak napisała, „niezastąpionej” Barbary Czartoryskiej słowa zachęty i wiary w powodzenie jej pracy.

W pierwszym rozdziale przedstawiła losy Konstantego Czartoryskiego, spadkobiercy dawnej fortuny Czartoryskich, kontynuatora pasji kolekcjonerskich i artystycznych jego matki Izabelli z Flemingów Czartoryskiej. Nie omieszkano także wspomnieć o działaniach politycznych łączących go z bratem Adamem, choć autorka uznała je za niewiele wnoszące w ówczesną politykę europejską. W dalszej części tego rozdziału skoncentrowała się autorka na omówieniu działalności jego synów, najpierw Konstantego Marii zwłaszcza jego zaangażowania w czasie powstania styczniowego, by później skoncentrować się na kolejach życia Jerzego. W tym kontekście pojawia się Jerzy jako polityk, odgrywający ważną rolę w polityce galicyjskiej. Sprawą, której doktorantka wiele poświęciła miejsca było małżeństwo Jerzego z Czeszką Marią z Čermaków, a zwłaszcza jego konsekwencję w kontekście stwierdzenia autorki, że żona „paradoksalnie zbliżyła Jerzego do jego własnej Ojczyzny”.

Rozdział drugi, najobszerniejszy w pracy, omawia losy dzieci Jerzego i Marii – Wandy, a przede wszystkim Witolda. Skupiła się też autorka na omówieniu początków i późniejszego kształtowania się podstaw materialnego bytu rodziny w Galicji, czyli omówiono dobra wiazownicko-pełkińskie. Następnie skupiła się autorka na małżeństwie Witolda z Jadwigą z Dzieduszyckich, która mając „ruskie korzenie umocniła w Witoldzie poczucie polskości”. W dalszej części omawiając losy rodziny scharakteryzowała autorka „specyficzną i wyjątkową, nawet jak na konserwatywną rodzinę ziemiańską, panującą w niej atmosferę”. Omawiając losy dzieci, z których siedmioro założyło rodziny, a czwórka wybrała stan duchowny, starała się pokazać wpływ otrzymanego wychowania na ich dojrzałe decyzje. Starała się dokładnie przedstawić losy wszystkich dzieci. Zastrzeżenie może budzić tylko konstatacja zawarta w przyp. 1003 dotycząca bł. Michała Czartoryskiego, że „na tle wszystkich pełkińczyków to naturalnie jego życiowa droga była najczęściej i najwnikliwiej opisywana, co też wyklucza potrzebę szerszego przywoływani jej właśnie w tym miejscu”. Dziwić może to, bo pisząc o podjętej przez niego decyzji o wstąpieniu do Zakonu Dominikanów, nie dowiadujemy się z tekstu, że wcześniej ukończył studia architektoniczne na Politechnice Lwowskiej.

Te dwa rozdziały można rzecz są podstawą do dalszych rozważań o aktywności w różnych dziedzinach życia społecznego, religijnego księcia Witolda. Rozdział trzeci, koncentruje się na przedstawieniu działań podejmowanych na niwie gospodarczej i rolnictwie. Omówiono zaangażowanie w powstanie i działalność Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, a także aktywność w Radzie Naczelnej Organizacji Ziemiańskich. Rozdział

czwarty to przedstawienie podejmowanych przez Witolda Czartoryskiego działań politycznych. Był on przedstawicielem kół konserwatywnych, w odrodzonej Polsce jednym z filarów nurtu chrześcijańsko-narodowego. Był posłem tak w okresie autonomii, jak i senatorem w II Rzeczypospolitej. Dużo miejsca autorka poświęciła jego zaangażowaniu w okresie Wielkiej Wojny, przedstawiając ewolucje jego poglądów: od Naczelnego Komitetu Narodowego do komisarza Rady Regencyjnej.

Ważnym elementem do poznania sylwetki Witolda Czartoryskiego jest rozdział piąty, w którym scharakteryzowano jego zaangażowanie w działalność charytatywną, opiekuńczą, tak w stosunku do kościoła, jak i przede wszystkim wobec szkół i instytucji szkolnych. Pokazano wielorakość podejmowanych działań służących „pro publico bono”. Omówiono także zaangażowanie Witolda Czartoryskiego w sprawy fundacji Dzieduszyckich, ordynacji sieniawskiej Czartoryskich, a nade wszystko więzy łączące go z Władysławem Zamoyskim jr. i jego Fundacją „Zakładów Kórnickich”. Dużo miejsca poświęcono także podejmowanym działaniom na rzecz małej Ojczyzny, jakim dla Czartoryskich był Jarosław i jego powiat.

Rozdział szósty i ostatni jest próbą przedstawienia spraw majątkowych Czartoryskich, z omówieniem poszczególnych kluczy, majątków, ich organizacji i podejmowanych w nich prac, z szczególnym uwzględnieniem hodowli koni oraz gospodarki leśnej. Pokazano także działające tam małe przedsiębiorstwa, cegielnie, kaflarnie. Kończąc ten rozdział autorka starała się pokazać losy dóbr pełkińskich po II wojnie światowej po nacjonalizację i parcelację. Rozdział ten jest bogato opatrzonej tabelami, które mają wyjaśniać zagnatwane rachunki i rozliczenia. Wydaje się, że ten rozdział przysporzył największy kłopot autorce, chyba nie ze względu na nikłość materiału, ale przede wszystkim na złożoność podejmowanych zagadnień, które mogłyby stanowić podstawę do napisania osobnej rozprawy.

W zakończeniu autorka umiejętnie podsumowuje swoje rozważania. Widać w nich, na pewno wielką estymę dla rodu Czartoryskich, linii pełkińskiej, choć chyba i dla innych gałęzi także. Przeprowadzona analiza zebranych materiałów świadczy o znakomitym przygotowaniu do podjęcia tak skomplikowanego tematu.

Praca oparta jest imponującej kwerendzie archiwalnej, przeprowadzonej w Polsce i za granicą, w archiwach i bibliotekach państwowych, samorządowych, kościelnych i prywatnych! Wykorzystano przede wszystkim zbiory Biblioteki XX Czartoryskich w Krakowie, a także zbiory Archiwum Akt Nowych, Archiwum Narodowego w Krakowie, Archiwów Państwowych w Rzeszowie i Przemyślu, Archiwów Sądów w Jarosławiu i Suchej Beskidzkiej, Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Przemyślu, Archiwum Diecezjalnym

w Przemyślu, Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służebniczek w Starej Wsi, Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie, Archiwach parafialnych w Jarosławiu, Makowie Podhalańskim, Wiązownicy, Konarzewie, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, Biblioteki Kórnickiej PAN, Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, Muzeów w Jarosławiu i Przeworsku. Z zagranicznych instytucji przebadano zbiory wiedeńskie Archiv der St. Joseph-Weinhaus, Österreichisches Staatsarchiv, Österreichisches Nationalbibliothek, Der Österreichische Parlamentsbibliothek, Bezirksmuseum Währing, Archiwum Uniwersytetu Wiedeńskiego, lwowskie Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy, Państwowego Archiwum Obwodu lwowskiego, Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki im. Stefanyka, paryskiej Biblioteki Polskiej, nowojorskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego. Uzupełniając kwerendę archiwalną doktorantka wykorzystała liczne źródła drukowane, pamiątki, wspomnienia, a także herbarze, druki ulotne i czasopisma. W bibliografii tematu załączonej do pracy jest wymienionych ponad 200 opracowań i artykułów naukowych, w tym 4 teksty doktorantki. Powstała praca oparta na archiwaliach, wielokroć po raz pierwszy odkrywanych i publikowanych, wnosząca wiele nowych ustaleń i korygująca poprzednie wywody w odniesieniu do spadkobierców Konstantego Czarotoryskich, całej linii pelkińskiej, a przede wszystkim pokazująca postać Witolda Czarotoryskiego. Kończąc pracę autorka napisała, że „żyjąc w cieniu sławnych kuzynów, zapisali jednak własną – odrębną kartę historii, a podjęte badania pozwoliły znaczną jej część przedstawić w niniejszej rozprawie”. Czuję się w obowiązku by w pełni potwierdzić te słowa.

Mimo widocznych wysiłków, chęci dopracowania całości, zdarzają się i uchybienia. Problemem pracy jest widoczny brak odpowiedniej redakcji, słaba korekta, liczne są tzw. literówki, zbitki, nie udało się też uniknąć błędów ortograficznych. Budzi wątpliwości zapis bibliograficzny w przypisach przy cytowaniu wykorzystanych zbiorów rękopiśmiennych i archiwalnych. Do dyskusji są też rozbudowane przypisy biograficzne, częstokroć powielające informacje zawarte np. w przygotowanych tablicach genealogicznych. Czy należy wyjaśnić każdą osobę tak dokładnie, czy może jednak podawać dane biograficzne skrócone, bo i tak autorka przy każdym z nich podaje notę bibliograficzną. Mimo imponującej literatury brak m.in. genealogii E. Borowskiego rodziny Czarotoryskich zamieszczonej w t. III *Materiałów do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, Rzym- Buenos Aires 1966, ponownego wydania biogramów zamieszczonych w IV tomie Polskiego Słownika Biograficznego *Czarotoryscy. Trzydzieści sześć życiorysów*, Kraków 1938, przygotowanego przez Mariana Kukiela

opatrzonego tablicą genealogiczną przygotowaną przez Karola Buczka. Dodałbym też: *Muzeum Czartoryskich. Historia i Zbiory*, opr. Z. Żygulski jr, A. Zamoyski, M. Rostworowski, pod red. Z. Żygulskiego jr, Kraków 1998; M. Rostworowskiego, *Gry o damę*, Kraków 1994; R. Nesterow, *Zamek Czartoryskich w Klewaniu w świetle źródeł archiwalnych*, Kraków 2018; T. Frączyk, *Adam Kazimierz Czartoryski. Biografia historyczno-literacka na tle przemian ideowych polskiego Oświecenia*, Kraków 2012; J. Wróblewska, *Szwecja wobec powstania styczniowego*, Wrocław 1986; Z. Fras, *Galicja*, Wrocław 1999; S. Pijaj, *Opozycja w wiedeńskiej Radzie Państwa w latach siedemdziesiątych XIX wieku*, Kraków 2011; S. Pijaj, *Działalność Jerzego Czartoryskiego i Stefana Kaczaly na rzecz zawarcia ugody polsko-ukraińskiej w Galicji* [w:] *Galicja. Studia z dziejów społeczno-gospodarczych*, red. M. Baczkowski, T. Kargol, Kraków 2017, s. 161-180; D. Szymczak, *Galicyjska „ambasada” w Wiedniu. dzieje ministerstwa dla Galicji*, Poznań 2013; J. Wnęk, *Rozwój ideologii przemysłowej w Galicji 1866-1918*, Warszawa 2015; G. Zamoyski, *„Pracuj i Oszczędzaj” Kasy oszczędnościowe w Galicji w l. 1844-1914*, Rzeszów 2013; M. Orłowski, *General Józef Haller 1873-1960*, Kraków 2007; H. Florkowska-Frančić, *Między Lozanną, Fryburgiem i Vevey*, Kraków 1997; M. Małecki, *Wydział Krajowy Sejmu Galicyjskiego. geneza, struktura, zakres kompetencji, następstwo prawne*, Kraków 2014; Plater-Zyberk Helena z Czartoryskich, *Wspomnienia z młodości*, Kórnik 2015.

Autorka na s. 25 dwukrotnie pisze o carze Piotrze I, gdy powinno być Paweł I. Na s. 28 pisze o Pałacu pod Blachą (Błękitnym). W rękach Czartoryskich był Pałac Błękitny który jest na ul. Miodowej, a Pałac pod Blachą usytuowany przy Zamku Królewskim nie jest z nim tożsamy, był wtedy własnością rodziny Poniatowskich. Na s. 42 czytamy „oskarżenia księcia Adama o wspieranie powstania listopadowego doprowadziły do konfiskaty jego dóbr”. Adam Jerzy Czartoryski w powstaniu listopadowym był prezesem Rządu Narodowego, więc to raczej nie można mówić o wspieraniu, ale o udziale. Wszak car umieścił go na pierwszym miejscu listy ściganych powstańców! Na s. 250, gdy autorka mówi działalności Witolda Czartoryskiego w Towarzystwie Kół Ziemian, pojawia się nazwa Towarzystwa Kółek Rolniczych by później znów wrócić do prawidłowej nazwy. Na s. 400 autorka podaje nazwisko malarza Horodyński, ale wydaje się, że powinno być Franciszek Horodyski.

W pracy należy docenić podjęty trud nad przedstawieniem losów Czartoryskich z Pełkiń. Doktorantka próbowała znaleźć odpowiedź na pytanie o rolę i miejsce w naszej historii młodszej gałęzi rodu Czartoryskich. Mimo dostrzeżonych mankamentów doceniam sprawność, zwłaszcza zbierania materiałów źródłowych, przeprowadzoną dogłębną ich analizę,

prowadzącą do stawianych pytań i szukania nań odpowiedzi. Nie boi się Iwona Długoń polemizować z dotychczasowymi ustaleniami, wskazując na niewykorzystane źródła, zauważone uchybienia. Stara się przywrócić do naszej świadomości historycznej - rolę i znaczenie niedocenianej części rodu Czartoryskich. Wyniki jej wieloletnich badań są dobitnym potwierdzeniem stwierdzenia z artykułu krakowskiego „Czasu”, że „wiedeńscy Czartoryscy pospieszyli służyć krajowi w kraju, kiedy tylko okazała się do tego możliwość”. Wypełniają one dotychczasową lukę i stanowią zachętę do dalszych badań.

Po wprowadzeniu poprawek, dobrej redakcji, przygotowana rozprawa doktorska winna być jak najszybciej opublikowana. Jest to wydaje się bardzo dobra kontynuacja prowadzonych aktualnie badań nad dziejami rodów.

Oceniając pracę jako całość stwierdzić należy, że spełnia ona wszystkie wymogi stawiane pracom doktorskim. Wnioskuje o uznaniu jej jako podstawy do dalszego procedowania w postępowaniu doktorskim mgr Iwony Długoń.

